Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal. kwartalnie kr. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. ... a w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za jednorazowe wysyłanie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. **Cena 6 halerzy.** Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal., wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu" róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 15 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Brunn, Kutschbera & Schleri, R. Moses Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Brzozowski 14 Cite de Treviso, John F. Johnes & Co.

Nr. 411 — Kraków, czwartek 10 września 1908 r. — ROK XVI.

Rozłam wśród niemieckich socjalistów.

Fundamenta socjalistycznych okopów chwieją się w sposób niepokojący i coraz bliższą jest możliwość rozłamu w tej partji, tak szczycącej się swoją stałością i jednolitością.

Im bardziej zbliża się termin tegorocznego kongresu niemieckiej socjalnej demokracji w Norymberdze, tym namiętniejszą staje się walka między dwoma jej skrzydłami, między radykałami starej szkoły a umiarkowańszymi rewizjonistami.

Przed 10 laty oświadczył Bernstein na kongresie w Sztutgarcie, że rozwój rzeczywistych stosunków dokonuje się inaczej, aniżeli się tego spodziewał Marx i Engels. Poglądy tych twórców socjalizmu należy—zdaniem rewizjonistów—po praktycznych doświadczeniach, jakie ruch socjalistyczny zrobił, poddać rewizji i zastosować do realnych warunków politycznych i społecznych, by ruch socjalistyczny ostatecznie ze stanowiska czysto opozycyjnego, negatywnego, przeszedł do pracy pozytywnej, twórczej na korzyść bieżących potrzeb i interów mas robotniczych.

Radykałowie „prawowierni" stoją i dziś jeszcze na stanowisku Marxa i Engelsa. W praktycznej polityce odrzucają wszelkie kompromisy i skrupulatnie wystrzegają się kroków, któreby uważać można za pewnego rodzaju pogodzenie się z dzisiejszym ustrojem społecznym i państwowym.

Jak dotąd, stanowczą przewagę w obozie niemieckiej socjalnej demokracji mieli a i dziś jeszcze mają, radykałowie, w których ręku spoczywa przedewszystkim berliński ster nawy partyjnej. Ale w ostatnich miesiącach wzmogło się skrzydło rewizjonistów; opozycja wobec Berlina przybrała formy niebywale dotąd ostre.

Ośrodek walki stanowi t. zw. kwestja budżetowa, t. zn. spór o to, czy i w jakich warunkach socjalno - demokratycznym frakcjom wolno głosować za budżetem w izbach poselskich poszczególnych państw związkowych. W sprawie tej istnieje rezolucja, uchwalona na kongresie w Lubece, orzekająca, że za budżetem państwa teraźniejszości (w przeciwstawieniu do socjalistycznego państwa przyszłości) wolno głosować «wyjątkowo i z ważnych powodów». Ale co uważać należy w praktyce ze «wyjątkowe» i co za «ważny powód», o to właśnie toczy się spór zacięty. Innego zdania są niemieccy socjaliści północnych Niemiec, szczególnie kierownicze czynniki naczelne, innego zaś socjaliści w państwach południowo-niemieckich, tam znów szczególnie w Bawarji, i to w jej części południowej. Kwestja stanęła na ostrzu noża, gdy frakcja socjalno-demokratyczna w Sejmie bawarskim oddała swe głosy za budżetem.

Berlińskie czynniki kierownicze postanowiły wszelkich użyć środków, by na zbliżający się kongresie norymberskim spowodować rezolucję wyraźnie potępiającą stanowisko południowców sterujących w kierunku rewizjonistycznym. Wedle ustaw Partji socjalno-demokratycznej każdy okręg wyborczy ma prawo wysłania trzech delegatów na kongres. W rzeczywistości okręgi słabsze wysyłają — choćby tylko ze względów finansowych — po jednym lub po dwuch delegatach. Ale tym razem z Berlina zaagitowano, by okręgi pruskie w całej pełni skorzystały z przysługujących praw, i — rzeczywiście — okręgi, które pierwotnie trzech delegatów wysłać nie chciały, nagle zdecydowały się na pełną liczbę delegatów, przyczem w wielu miejscach na prowincji wybrano dziwnym sposobem przynajmniej jednego delegata z berlińskich kół kierowniczych. Oprócz tego otrzymali delegaci ścisłe instrukcje i wyraźne polecenie, by na kongresie w sprawie budżetowej bez zastrzeżeń głosowali przeciwko opinji południowo-niemieckich kół socjalistycznych.

Skoro o tym dowiedzieli się południowcy, podnieśli płomienny protest, uderzając gwałtownie na berliński zarząd naczelny oraz bliskie mu koła, że zaprowadzają system policyjny, że z kongresu usiłują zrobić komedję i. t. d. „Munchener Post" wprost zagroziła, że socjaliści południowych Niemiec zbojkotują kongres norymberski, bo ubliża ich godności obywatelskiej, by stawali na zjeździe, który ich ma zmajoryzować wedle z góry ułożonego i socjalistom północnych Niemiec narzuconego planu.

Nie będziemy powtarzali szczegółów polemiki, która wre w niemieckiej prasie socjalistycznej, powiemy tylko tyle, że polemika ta co do treści i formy posunęła się już do ostatecznych granic możliwych w obrębie jednego i tego samego obozu. Po stronie południowców —rewizjonistów główną rolę odgrywają; Sozialistische Monatschefte, Münchener Post; Frankische Tagespost, po stronie znów prawowiernyche radykałów Vorwärts, Leipziger Volksblatt i Neue Zeit.

Przezorniejsze i mniej zaangażowane żywioły z obozu radykalnego usiłują na oba skrzydła wpłynąć mitygująco, by czasami nie doszło do zupełnego rozłamu. Ale Kautsky znów wzywa w swej Neue Zeit Socjalną Demokrację niemiecką, by z rewizjonistami załatwiła się na kongresie norymberskim ostatecznie, jak najbezwzględniej. W przeciwnym bowiem razie prąd ich będzie rósł z roku na rok, będzie się coraz bardziej panoszył, w szeregi towarzyszów wprowadzał zamieszanie, które rychlej czy później musiałoby się zakończyć wielkim partyjnym rozłamem; obecnie wystarczy jeszcze pozbycie się pewnego grona bałamutników.

Wnioskując z namiętnej polemiki można by przypuszczać, że kongres norymberski będzie miał przebieg nader burzliwy i doprowadzi nawet do stanowczego rozłamu. Ale znaną jest umiejętność i biegłość socjalistycznych prowodyrów w łataniu nieporozumień zachodzących w partji. Więc i tym razem może jeszcze uda się im utrzymać jedność rewolucyjnego obozu. Taka jednak „zgoda" nie może potrwać długo, gdyż różnice zapatrywań nie ograniczają się do metody działania, ale wchodzą w głąb zasadniczych podstaw socjalizmu. Rozdział zatem partji w bliskiej przyszłości zdaje się być nieuchronnym.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków, 9 września 1908 r.

— NABOŻEŃSTWA. W katedrze na Zamku w grobach królewskich jutro Msz. św. za duszę królowej Anny Jagiellonki. — W piątek w kościele OO. Augustjanów przed wotywą pobło gosławienie chleba, zwanego „chlebem św. Mikołaja".

— WIEC LOKATORÓW. W dniu 6 września b. r. odbył się w Jaśle wiec lokatorów w sali „Sokoła." Celem wiecu było uchwalenie protestu przeciw uchwale Rady miasta, mocą której na łożonym został 4 proc. dodatek gminny od czynszu płaconego przez lokatorów. Dodatek ów płacić mają lokatorowie, uiszczający czynsz dzierżawny wyżej niż 240 koron rocznie. Dochód z dodatku przeznaczonym jest na naglące potrzeby gminne. Rada gminna nie chcąc obciążać uboższych rękodzielników i kupców przez podwyższenie dodatków, uchwaliła ten dodatek na bogatych (?) lokatorów.

Wiec lokatorów zwołali głównie żydzi: sjonista dr. Kornhäuser, radny miejski Werner Leib, niejaki Bemer, a ze socjalistów pp. Kwiatkowski szynkarz i Kukulski. Przewodniczył niejaki p. Paciorek, na zgromadzeniu wybrano komitet, który będzie miał na celu prowadzić dalej akcję protestową. Pp. Werner i Kwiatkowski zobowiązali się jechać w tej sprawie do Lwowa własnym kosztem, by interweniować w Sejmie celem udaremnienia uchwały Rady miejskiej. W zgromadzeniu wodzili rej żydzi, głównie sjoniści. Gdy p. Stanisław Traczewski usiłował wprowadzić dyskusję na tory należyte i rozpocząć omawiać sprawy podatkowe, sjoniści podnieśli krzyk i uniemożliwili rzeczową pogadankę. Cała więc dyskusja zeszła na poziom bezowocnej krytyki. Uchwalono wydać memorjał z protestem przeciw uchwale Rady miejskiej i wezwać ludność do podpisywania go.

— Z TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj we środę teatr ludowy zamknięty z powodu prób przygotowawczych z sztuki 4 aktowej J. Szutkiewicza pt. „Kula u nogi". Sztuka ta ukaże się po raz pierwszy we czwartek 10 bm. na benefisowem przedstawieniu pp. Władysława i Emilji Konarskich.

We czwartek 10 bm. odbędzie się w teatrze ludowym benefisowe przedstawienie pp. Władysława i Emalji Konarskich. Wieczór benefisowy wypełni znakomita sztuka pióra A. Szutkiewicza pt. „Kula u nogi". Czwartkowe przedstawienie da niewątpliwie sposobność amatorom i bywalcom teatru ludowego, okazać swą sympatję artystycznej parze, która podobnie jak za zaprzednich wszystkich dyrekcyj tak i za obecnej, niestrudzenie i z całym zapałem pracuje na deskach teatru ludowego. P. Konarska jest przytem zaszczytnie znana publiczności krakowskiej ze sceny miejskiej.

— W TOW. FOTOGRAFÓW AMATORÓW w Krakowie, ul. Karmelicka 15, odbędzie się

w drugiej połowie października, wystawa prac fotografów amatorów i zawodowych z nagrodami. Prace pod pełnym nazwiskiem nadsyłać można tamże między 1—10 paźdz. rb. Warunki wystawy otrzymać można w lokalu Tow. i składzie warszawskim aparatów fotograficzn. Szewska 2.

— FESTYN urządzony wczoraj w Parku Krakowskim staraniem akad. Koła VI im. Słowackiego T.S.L. powiódł się doskonale dzięki pięknej pogodzie, jaka wczoraj — po dwumiesięcznej słocie — jaśniała w całej pełni. Liczna publiczność bawiła się doskonale, komitet festynowy nie szczędził bowiem zachodów około uświetnienia zabawy. Szczególnie podobał się komiczny turniej oraz wyścigi na stawie w beczkach imitujących zwierzęta. Chłopcy biorący udział w tym wyścigu, wywracali się jeden za drugim, wpadając do wody ku uciesze dziatwy. Nie mniej podobała się komiczna pantomina „o tragicznej historji z piwem pruskiem czyli śmierć i pogrzeb Mefistofelesa, przyjaciela Hakaty" — dalej balony à la Zeppelin, które miały atoli większe szczęście aniżeli balon niemieckiego wynalazcy, szybowały bowiem w powietrzu doskonale, a mimo że sporządzone z bibuły, nie uległy zniszczeniu od ognia. — Festyn zakończyły wspaniałe ognie sztuczne, prawdziwe „majstersztyki" krakowskiego pyrotechnika p. Mądrzykowskiego. Najwspanialej wypadła wielka rakieta, z której wybiegł mały świetlany balon, dalej rakieta w kształcie pająka oraz t.zw. „oświetlenie olejandró w nad Wisłą" — rakiety w kształcie krzewów. — W czasie festynu przygrywała orkiestra mandolinowa.

— BOMBA w KRAKOWIE. Mieszkańców ulicu św. Anny i sąsiednich zaniepokoił wczoraj około godz. wpół do dziewiątej wieczorem straszny huk pochodzący jakgdyby z eksplozji granatu. Przekonano się zaraz, że pochodził on z kamienicy pani Pieniążkowej pod l. 4 przy ul. św. Anny. Ponieważ jednak nie można było dociec z jakiego powodu huk powstał, wezwano policję. Na miejscu zjawił się wkrótce radca policji p. Swolkien w towarzystwie komisarza dra Tomasika i rozpoczęli badania. Wreszcie na 1 piętrze w zakamarku koło frontowych schodów znaleziono rozerwany kawałek rury gazowej, zamkniętej na obu końcach. W rurze tej wywierconym był mały otwór, przez który prawdopodobnie przeciągnięty był lont. Jak sprawdzono, wybuch nie pozostawił żadnych śladów dymu, prawdopodobnie więc „bomba" napełnioną była jakimś bezdymnym materjałem wybuchowym o niezwykłej sile. Eksplozja bowiem uszkodziła mocno balaski na schodach, wyrwała z muru kawałek poręczy, oraz wybiła szyby w czterech oknach i w drzwiach prowadzących do mieszkań. — Kto był sprawcą owego wybuchu, dotychczas nie docieczono. W chwili tej bowiem znajdował się na dziedzińcu stróż domu Maciej Ostrogórski, a mimo, że znajdował się w odległości około 30 kroków od bramy, nie widział nikogo wchodzącego ni wychodzącego z kamienicy. Mieszkańcy domu są to wyłącznie ludzie poważni i spokojni. Prawdopodobnie więc „bomba" owa była figlem jakiegoś niedorostka; szczęściem nie znajdował się nikt w pobliżu, gdyż eksplozja spowodować mogła śmierć kilku nawet osób. — Policja energicznie śledzi za sprawcą tego niebezpiecznego żartu.

— JUBILEUSZ RĘKODZIELNIKA. Na Kotłowem obchodzono wczoraj piękną uroczystość. — Grono pracodawców i robotników zebrało się tam dla uczczenia 25-cio-lecia pracy zawodowej p. Jana Jasińskiego, czeladnika w zakładzie rytowniczym p. Stefana Czaplickiego. W czasie skromnej uczty wzniesiono szereg toastów na cześć jubilata.

— PRZEJECHANIE. Niewiadomy woźnica dorożkarski najechał wczoraj wieczorem w Wolskiej na 6 letnią dziewczynkę Maryą Norak. Dziecko dostawszy się pod koła odniosło liczne stłuczenia. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu pozostawiło dziecko pod opieką matki.

— USIŁOWANE OSZUSTWO. Do okienka w którym nadaje się przekazy pieniężne, w gmachu głównej poczty, przystąpił wczoraj przed południem jakiś młodzieniec w towarzystwie kobiety wiejskiej, nadając przekaz pieniężny na kwotę 2 kor. i 2 hal. do Bochni. Młodzieniec ten wydał się urzędnikowi podejrzany, począł więc wypytywać towarzyszącą mu kobietę, do kogo pieniądze mają być wysłane. Wówczas dowiedział się, że wysyła je Katarzyna Biernacik do swego syna Jana, służącego w Bochni w wojsku, ponieważ jednak kobiecina nie umie pisać, prosiła nieznajomego młodzieńca spacerującego w westibulu gmachu pocztowego o wypełnienie przekazu. Tymczasem nieznajomy zamiast podanego nazwiska, wypisał nazwisko niejakiego Juliusza Terczyńskiego, zamieszkałego w Bochni przy ul. Kościuszki l. 13. Jako nadawca podpisany był Teofil Bercikiewicz. Urzędnik mając dowód oszustwa, chciał oddać nieznajomego w ręce policji, ten jednak zbiegł.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY W POCIĄGU. Na dworzec kolei północnej wezwano wczoraj o godz. 11 wieczór Pogotowie ratunkowe do Wincentego Raina, 30 letniego lokaja, który w wagonie kolejowym popełnił zamach samobójczy, podrzynając sobie ścięgna, tętnice i żyły u obu rąk. Rajna wskutek nadmiernego upływu krwi stracił przytomność. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala św. Łazarza. Desperat udaje przytem obłąkanego, zaś jako przyczynę tego rozpaczliwego kroku podaje jakąś nieuleczalną chorobę.

— MAŁOLETNI PRZESTĘPCY. Dnia 6 b. m. skradziono pewnej pani w menażeryi przy ul. Dietlowskiej pugilares z pieniędzmi. Wczoraj aresztowała policya uwijającego się pod menażeryą 12 letniego Stanisława Kocika, przy którym znaleziono pugilares damski z 8 kor. i 36 hal. Pieniądze owe pochodzą zapewne z kradzieży na szkodę owej pani, która po odbiór swej własności może się zgłosić do urzędu policyjnego.

— BÓJKI. Wczorajszy dzień obfitował — w przeciwieństwie do niedzieli — w najrozmaitsze bójki i awantury, znajdujące swój epilog w szadzie policyjnym, w części zaś także na stacyi Pogotowia ratunkowego. — I tak między wieloma innemi zgłosiła się po opatrunek 28 letnia kucharka Agnieszka Witkówna, którą pobiła dotkliwie przyjaciółka kelnerka, zadając liczne sińce i rany na rękach i twarzy. — Opatrzono również Piotra Wąsika 39-letniego stolarza z Będzina. Padł on ofiarą swej teściowej, która wszczęwszy awanturę na widok groźnej postawy zięcia, wezwała pomocy znajomego Andrzeja Bulany i ten też idąc wsukurs pani świekrze zmasakrował Wąsika, raniąc go w twarz i czoło. — Wreszcie zgłosił się na stacyę Pogotowia 40 letni majster blacharski z Dąbrowy Górniczej Zygmunt Kielecki z raną na lewej łopatce pochodzącą od ciosu nożem. Otrzymał on ją w sprzeczce o kobietę z niejakim Emilem Bodenką.

— ZDROWOTNOŚĆ w KRAKOWIE. Sprawozdanie miejskiego Urzędu zdrowia za tydzień od 30 sierpnia do 5 września b. r. wykazuje, że w Krakowie urodziło się w tym czasie 56 dzieci, zmarło osób miejscowych 24, zamiejscowych 20, razem 44. Z liczby tej zabrała płonica (szkarlatyna) 2 osoby (1 zamiejscowa), gruźlica 6, zapalenie płuc 3. W czasie tym doniesiono do urzędu zdrowia o następujących wypadkach chorób zakaźnych: dławiec i błonica 6, krztusiec 5, szkarlatyna 8, odra 4, tyfus brzuszny 5, inne 10.

— TYFUS BRZUSZNY panuje epidemicznie w miejscowości Jeleń pod Chrzanowym. Na chorobę tę zapadło dotąd osób kilkanaście, z których dwie przewieziono już do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

— WILK NA KAZIMIERZU. Olbrzymi popłoch wywołała w poniedziałek wieczór wiadomość, że z menażeryi przy ul. Dietlowskiej uciekł wilk. Szczególne zaniepokojenie objawiali mieszkańcy Kazimierza, którzy też przez cały ów wieczór — wbrew swej zasadzie, niepokazywali się na ulicy w obawie spotkania ze straszliwą bestyą. To też prawdopodobnie było przyczyną, że w ciągu nocy z poniedziałku na wtorek zaszło w tej — zazwyczaj najwięcej awanturniczej dzielnicy żadna burda ni bójka. Sprawce niepokoju naszych pejsatych współobywateli — wilka, aresztowano i oddano za kratki menażerji.

— PRZECIW UNIWERSYTETOWI W POZNANIU. Znany już czytelnikom naszym ze streszczenia, które podaliśmy przed kilkoma dniami, artykuł profesora Paulsena z Berlina, niepokoi coraz bardziej o potrzebie założenia uniwersytetu w Poznaniu psiarnię hakatystów. Odbyły się w tej sprawie specjalne narady w „Związku kresów wschodnich", których wynikiem jest komunikat następujący, ogłoszony w czasopiśmie „Ostmark":

„Dowiadujemy się, że nanowo ujawniły się dążenia w kierunku założenia uniwersytetu w Poznaniu. Niemiecki związek kresów wschodnich miał już niejednokrotnie sposobność o świadczać się z całą stanowczością przeciwko temu projektowi. Rzeczą byłoby zbyteczną rozwodzić się raz jeszcze obszerniej nad tą sprawą. Wystarczy zaznaczyć, że Związek kresów wschodnich dzięki swemu bogatemu i gruntownemu doświadczeniu i na podstawie wyczerpujących badań doszedł do swojej decyzji i również w przyszłości oświadczy się bezwarunkowo przeciwko założeniu uniwersytetu w Poznaniu."

— EKSPLOZYA KOTŁA. W szybie wiertniczym w Szczakowej nastąpiła onegdaj wieczorem eksplozya kotła, mieszczącego się w odległości około 53 m. od wieży. Odłamki kotła oderwały wierzch wieży wiertniczej długości 6 m, zaś robotnicy znajdujący się na szczycie spadli z wysokości 18 metrów. Kilku z nich odniosło poważne rany, jeden zaś Franciszek Kraczeń doznał złamania ręki, nogi i kilku żeber. W stanie groźnym przewieziono go do Krakowa na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Moralność pani Dulskiej" tragi-farsa kołtuńska w 3-ech akt. G. Zapolskiej-Janowskiej (popul.)

Czwartek: „Podczłowiek" kom. w 4-ech akt. T. Jaroszyńskiego.

Piątek: „Car Samozwaniec" pięć aktów z kroniki dram. A. Nowaczyńskiego.

Sobota: „20 dni kozy" krotochwila w 3-ech akt. M. Hennequin'a i P. Vebera (nowość).

Niedziela: »20 dni kozy« itd.

Poniedziałek: „Tamten" Sztuka w 5-ciu akt. J. Maskoff.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie zamówień w handlu B. Wierzejskiego.

— REFERATY na V. KRAJ. ZJEŹDZIE „Ligi Pomocy przemysłowej" w dniach 12ym i 13ym b. m. objęli: „O akcji bojkotowej" prezes Związku Stow. zarob. gospod. dyrektor Banku związkowego p. Wojciech Biechoński. „O organizacji Spółek fakturowych" dyrektor lwow. Spółki fakturowej p. Franciszek Garczyński. „O warsztatach studenckich," dyrektor Olszeski. „O organizacji agencji handl. przy Tow. Pomocy przem." sekretarz sądu p. Orski z Buczacza. „O ubezpieczeniu samoistnych majstrów rękodzielników na starość" i „O organizacji tanich form kredytu przemysłowego." Delegaci Związku Stowarz. przem. ze Lwowa. „O projekcie ubezpieczeń od strat z powodu upadłości firm" p. Weiss z Bochni. „O budowie gmachu dla warsztatów studenckich i dla innych instytucji Ligi pomocy przem.," radca A. Lewicki ze Lwowa.

Józef Massar
KRAKÓW, ul. Floryańska nr. 15.
Poleca na jesień i zimę: **Nowości w Wełnie, Jedwabiu, Flanelach i Barchanach** oraz ogromny wybór **Konfekcyi dziecięcej,** dla Panienek od lat 16, dla Chłopców do lat 14. - - - Towar doborowy. - - Ceny umiarkowane.

— ŻYDOWSKA PIJAWKA. Z Jasła piszą nam:

W Jaśle i sąsiednich Gorlicach grasuje żydówka Ryfka Bucksbaum, która domokrążąc z bławatnymi towarami najlichszego gatunku, namawia do kupna na raty. Ponieważ jest pomysłową żydówką i chce się co do pewności odbioru pieniędzy za sprzedane towary zabezpieczyć, stara się mieć najwięcej odbiorców na stanowiskach rządowych, bo ci, mający stałą posadę, dają największą gwarancję. Gdy dopadnie takiego rządowca lub jego żonę, to tak długo ich molestuje, że ci formalnie zmęczeni jej natarczywością volens nolens biorą od niej towary nawet takie, które na razie nie są im potrzebne, no, ale kiedy nie żąda pieniędzy, więc biorą.

Biada jednak takiemu, któryby nie mógł regularnie płacić jej rat, bo ona wie jak się brać do niego. Nie skarży go do sądu, bo kto wie jakby tam wypadło, zresztą tej drogi używa dopiero w ostateczności.

Najpierw skarży go do jego przełożonej władzy i zwykle obranie tej drogi, w skutkach dla niej jest najlepsze, bo taki biedak dobrowolnie akceptuje wtedy zaskarżoną dłużna kwotę i zezwala z pobieranej pensji ją ściągnąć. Skarga tego rodzaju nie pozostaje jednak bez złych następstw dla oskarżonego, bo przełożona jego władza zapisze mu w kwalifikacji „lekkomyślny, posiada nałóg do zaciągania długów, bo był za długi oskarżony".

I taka żydowska pijawka niedość że grabi biednemu urzędnikowi ciężko zapracowany grosz, lecz także zagradza mu w jego zawodzie widoki na przyszłość.

— ZASTRZELENIE CHŁOPA. Do „Kurjera Lwowskiego" donoszą, że ekonom ks. Lubomirskiego, niejaki Konieczny, zastrzelił we wtorek w Przeworsku chłopa Jana Pieniążka, wrzekomo za to, iż Pieniążek miał puścić bydło na pastwisko księcia. Konieczny pozostawał na wolnej stopie, dopiero wczoraj, na skutek interwencji posłów Żardeckiego i Jachowicza, aresztowano go.

— HUCULI i UKRAIŃCY. Z Kossowa piszą do „Hałyczanina": „W niedzielę 30 sierpnia znany ukraiński agitator ks. Popiel z Dołhopola przejeżdżał przez wieś Roztoki i zatrzymał się pod tamtejszą karczmą, by popaść konie. Wstąpiwszy do karczmy, zastał on tam wiele ludu, a między innymi także i swoich parafian, powracających z rusko-narodowego wiecu w Kossowie, zwołanego dzień przedtem przez staroruskiego posła sejmowego Tracza. Dowiedziawszy się o tem, że parafianie jego powracają z „kacapskiego" wiecu, począł im ks. Popiel robić wyrzuty, przyczem swoim zwyczajem nie przebierał w słowach. Chłopi, wśród których znajdowali się także bardzo podpici, czując się obrażonymi, a przytem rozczarowani ukraińskiemi obiecankami, wystąpili z groźbami przeciw ks. Popielowi, który zmuszony był ukryć się w drugiej izbie, którą zamknął za sobą na klucz. Rozgoryczeni chłopi rzucili się jednak do drzwi, wyłamali je, rzucili się na ks. Popiela i byliby go zabili, gdyby nie pośpieszyli mu na pomoc żydzi, którzy „przyjacielowi" huculskiego ludu pomogli uratować się ucieczką przez okno. Charakterystycznym jest szczegół, że pierwszymi, którzy się na ks. Popiela rzucili, byli właśnie jego parafianie i że, kiedy rzucono go na ziemię, leżał na nim naczelnik gminy z jego parafji.

— TOLSTOJ i DEROULEDE. Adolf Brisson zamieścił w jednym z dzienników wiedeńskich wspomnienia z pobytu u Lwa Tołstoja w Jasnej Polanie. Opowiada on o ciekawem zajściu, ja ie miało miejsce między Tołstojem, propagatorem pokoju powszechnego, a Pawłem Derouledem, poetą i apostołem odwetu Francji na Niemcach.

Deroulede przybył do Jasnej Polany, by wielkiego pisarza pozyskać dla swojej idei. Oczywiście sędziwy apostoł pokoju nie dał się nakłonić do myśli odwetu za Sedan i Gravelotte. Był zdania, że zatargi załatwiać winny same narody pokojowo. Debaty między obu pisarzami trwały kilka dni, a prowadzone były z ożywieniem znamionującem głębokie przeświadczenie obu o słuszności głoszonych przez siebie teorji. Wreszcie Tołstoj rozgniewany w najwyższym stopniu na poetę francuskiego opuścił szybko pokój i zatrzasnął drzwi z hałasem, pozostawiając gościa samego. Mimo tego wkrótce potem obaj pisarze podjęli znowu przerwany temat i dyskutowali dalej namiętnie. Zniecierpliwiony Deroulede zawołał wkońcu:

„Och, pierwszy lepszy mużyk ma z pewnością zdrowsze zapatrywania na wojnę i francusko-rosyjskie przymierze niż pan".

»Tak pan sądzi? — odrzekł Tołstoj — »dobrze, zapytajmy się pierwszego napotkanego chłopa o zdanie w tej kwestji.«

I obaj dyskutujący pisarze weszli do wsi, gdzie spotkali na drodze prostego, niewykształconego mużyka. Tołstoj przedstawił mu sporną kwestję i spytał go o zdanie co do myśli odwetu, głoszonego przez Derouleda.

Mużyk podrapał się po głowie, namyślił się chwilę i odpowiedział:

»Sądzę, że najlepiej będzie, gdy Francuzi będą pracować i Niemcy będą pracować, a po skończeniu pracy, wypijemy razem z nimi w zgodzie w kawiarni po szklaneczce!

Tołstoj uśmiechnął się z tryumfem, Deroulede zaś, gdy usłyszał te słowa, obrażony w swych przekonaniach, odjechał tego samego wieczora do Francji.

Telegramy.

ZJAZD DZIENNIKARZY SŁOWIAŃSKICH.

LUBLANA. W poniedziałek rozpoczął się tutaj zjazd dziennikarzy słowiańskich. Z tego powodu miasto przystrojono flagami. Na dworcu kolejowym zgromadziły się tłumy publiczności. Przybywających uczestników zjazdu witał na dworcu kolejowym komitet. Mowę powitalną wygłosił burmistrz Lublany, poseł do rady państwa Hribar.

Na zjazd przybyli przedstawiciele wszystkich narodowości słowiańskich, z górą 80 dziennikarzy, oraz wybitnych polityków, pomiędzy innymi dwaj rosjanie: hr. Bobrinskij, Stachowicz, poseł Doboszyński z Krakowa, posłowie rusińscy Hlibowicki i Dawydiuk.

Na wieczornem posiedzeniu komitetu postanowiono wybrać na prezesa zjazdu Holleczka, na sekretarzy Władysława Prokescha z Krakowa i Vejwarę.

Rząd austrjacki zabronił dziennikarzom i politykom zagranicznym udziału w zjeździe.

LUBLANA. Wczoraj odbyło się przed południem w ratuszu uroczyste zebranie, urządzone przez słoweńskie zjednoczenie szkolne, na którem uczczono znaczenie Trobara dla słoweńskiej literatury.

Po południu toczyły się w dalszym ciągu obrady słowiańskiego kongresu dziennikarskiego. Do ministra kolei wystosowano telegram z zażaleniem, że prośba o przyznanie wolnych kart dla uczestników kongresu, wogóle nie została załatwioną. Kongres przyjął rezolucję, wyrażającą przekonanie, że rosyjska i polska prasa pracować będą dla sprawy urzeczywistnienia zupełnego pojednania obu narodów. — Wreszcie po długiej dyskusji przydzielono komisji wniosek redaktora Stachowicza o założenie wszechsłowiańskiego organu i polecono jej zdać sprawozdanie o tym wniosku.

SPRAWY MAROKAŃSKIE.

PARYŻ. Minister spraw zagran. Pichon i hiszpański ambasador ułożyli tekst francusko-hiszpańskiej noty, która będzie przedłożoną mocarstwom dziś lub jutro.

PERSJA i ANGLIA.

LONDYN. Z Teheranu donoszą do jednego z tutejszych dzienników, że szachowi została wczoraj wręczona nota angielsko-rosyjska o zgodnej treści, zwracając uwagę szacha na panujące na prowincji niepokoje, szczególnie zaś na niebezpieczeństwo, w jakiem znajdują się życie i mienie obcych poddanych w Tebris. Nota poleca szachowi usilnie, aby dla uspokojenia ludu możliwie najszybciej ogłosił obiecaną proklamację w sprawie wyborów i zwołał parlament na połowę listopada.

Z TURCJI.

KONSTANTYNOPOL. Dzienniki donoszą, że minister spraw wewnętrznych Haki bey podał się do dymisji, jednakże dymisja nie została przyjętą. Dalej donoszą dzienniki, że szef Kurdów Ibrahim basza ma być usunięty ze względu na to, że nie zjawił się według rozkazu rady ministerjalnej przed nią. Inne dzienniki stwierdzają, że Ibrahim basza zamierza złożyć broń i stanąć przed parlamentem jako sądem. Według dalszych doniesień dziennika, ks Sabah Edin oświadczył wobec ekumeńskiego patryarchy, że przywileje kościoła będą utrzymane a nawet rozszerzone.

NADESŁANE.

Po spożyciu owoców pijcie
KONIAK
Gróf Keglevich Istvan utodai
(Hr. Stevana Keglevich Następca)
ażeby się zabezpieczyć przeciw zaburzeniom żołądka.
Ostrzega się przed naśladownictwami tej marki

Wszędzie do nabycia
Kalodont
niezbędny Krem na zęby czyni je czystymi, białymi i zdrowymi.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

TEATR ROZMAITOŚCI
w Parku Krakowskim. od 1 do 15 września.
Rekord-PROGRAM:
Arka Noego. Pojednanie wrogich sobie zwierząt Castor Watt, Żywa metamorfoza. *The Johnke,* wspaniały akt komiczny na potrójnym drążku. *Kwartet Neulyrico,* znakomici włosy śpiewacy operowi. *Hasson & Miss Jenny,* sensacyjna podróż na kuli po równi pochyłej pod strop sceny. *Luri-Luri Trio,* niezrównani ekscentrycy. *Les Zahnettis,* fenomonalny akt napowietrzny. *Bioskop ameryk.* nowa serya żywych fotografii.
Początek o godzinie 7 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do godziny 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku.
W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry
p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej tejże orkiestry do g. 1 w nocy. Wstęp wolny KONCERT
Restauracja renomowana.



W 6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

Kanady, Argentyny i Brazylii.

Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp.

HAMBURG, BABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach

Grand Prix, na wyst. światowej w Paryżu 1900.

KWIZDY Korneuburgski proszek dla bydła

Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka K 140, ½ pudełka K —·70

Przeszło 50 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.

Kwizdy Korneuburgski proszek dla trzody

Prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. Ilustr cenniki darmo i opłatnie.

Główny skład: **Franz Joh. Kwizda** c. k. austr. węg. kr. rum. i książ. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy **Korneuburg bei Wien.**

175 tuzinów obrębionych prześcieradeł bez szwu

2 metry długości i 150 cm. szerokości, pod gwarancyą z najlepszej przędzy lnianej sprzedaje się z powodu zmniejszenia produkcyi po cenie 2 kor., 40 hal. za sztukę. — Te same prześcieradła, 2 m. 25 cm. długie po 2 kor. 80 hal. Najmniejsze zamówienie 6 sztuk za pobraniem. — Uwaga! Za nieodpowiednie zwracam natychmiast pieniądze, a zatem niema żadnego ryzyka. 949 1

S. Stein, Leinenweberei Nachod, w Czechach Postfach 34.

NADZWYCZAJNA LOTERYA PAŃSTWOWA.

Z najwyższego polecenia Jego Ces. i Król. Apostol. Mości.

Nadzwyczajna loterya jubileuszowa na dobroczynne cele c. k. Obrony Krajowej i Żandarmeryi. Ta loterya pieniężna, jedyna w Austryi prawnie dozwolona, obejmuje 17.984 wygranych w gotówce w łącznej kwocie 513.760 koron.

Główna wygrana wynosi: 200.000 koron w gotówce

Ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie 22 paźdz. 1908.

Cena losu 4 korony.

Losy są do nabycia w oddziale Loteryi państwowych w Wiedniu III/1 Vordere Zollamtstrasse 7, w Kolekturach loteryi, trafikach, w urzędach podatkowych, poczt. telegraf. i kolejowych w kantorach wymiany i t. d. — Plany gry dla kupujących zadarmo Losy wysyła się bez opłaty portoryum.

Z c. k. Dyrekcyi Loteryi (Oddz. Loteryi państw.)

5000 zegarków gratis

katalog wysyłam każdemu bez żadnej dopłaty darmo i opłatnie



	koron		koron		koron		koron
Rosk.-Patent	3.—	Budzik	2.40	J. Budzik	6.—	Zegar wachadł. 70 ctm	7.—
Srebr. Rosk.	6.—	Tarcza świec.	3.—	z biciem	8.—	z biciem wież.	9.—
Kolej. Rosk.	7.—	z biciem wież.	5.—	z muzyką	10.—	z budzikiem	10.—
Srebrny, po dw. perty	8.—	zegar kuch.	3.—	5 wałców	12.—	z muzyką	12.—

Oryginalny **Omega, Schaufhausen, Glashüte, Helios, Amalfa.** c. k. urzędownie kontrolowane od K. 13 — jak również **złote i srebrne przedmioty** po oryginalnych cenach fabrycznych.

etnia gwarancja na piśmie. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Max Böhnel, Wien IV, Margaretenstrasse 27/52 we własnym domu.

Upoważniony taksator i rzeczoznawca. Największa i najstarsza firma założona w r. 1840. — **Katalog z 5000 rycinami darmo i opłatnie.**

Wyścigi samochodów

Petersburg-Moskwa

wozy do 14 HP.

Laurin Comp. Klement

686 km. w **13 g.** 3'

pierwszy!!

Zastępstwo **Rudawski i Ska**, Kraków, Długa 36, garage Długa 32.

Kilku chłopców

do roznoszenia dziennika, przyjmie Administracja „Głosu Narodu" za stałem wynagrodzeniem.

Perfumy i Mydła

poleca

Bolesław Wierzejski

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY

LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

Pierwszy i największy krajowy

SKŁAD MASZYN do szycia i haftu wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.



Nauka haftu bezpłatnie Cenniki gratis franco Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy

Józef Iwanicki,

mechanik i specyalista.

LWÓW, Żorża-Hotel

Umarli żyją!

Wyszło z druku.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Treść: Siły duszy ludz. na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. Śmierć jest najważniejszym zachwytym i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d.

Cena **1. K. 20**, z przesyłką **1. K 40**, za zaliczką **1. K. 80.** Do nabycia, w Administracyi „Głosu Narodu", ul. św. Krzyża 7. 7500

Lekcyj gry na fortepianie

udziela rutynowana nauczycielka, uczenica pierwszorzędnego profesora po przystępnej cenie. Wiadomość od 12—3, ul. św. Filipa l. 14, I p drzwi nr. I. 1670

Zmiana lokalu

Fabryka stor i żaluzyj Władysława PĘDZIWIATRA przy ul. Zwierzynieckiej **została przeniesiona do Dębnik, ul. Kościuszki l. 15, I piętro** (naprzeciw kapliczki). Dla lepszej dogodności Szanownej P. T. Publiczności zamówienia przyjmuje również Reim i S-ka.

Z poważaniem

864 12 Wł. Pędziwiatr.

Edward Bocheński & Jan Warmuzek

dawniej

Zygmunt Cailla,



Krawcy Kraków Wielopole 3 obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materjały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne wed. najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najmniejsze. Wypożycza również fraki i angleży. Zamówienia na prowincji uskutecznia się za pomocą przesyłki.

Trzy guldeny

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **fiołkowych, różanych, heliotrop. Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych** i t. d.

Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E.,** Weiher 221.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bólo uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

Winogrona kuracyjne

najlepszy deserowy gatunek, słodkie, wielkoziarniste, codziennie świeżo rwane, 5 kg. koszyk K. 2·45 Wina i miód pszczelny tanio! L. Altneu Versecz 11 Węgry. 919 10

Przy chorobach piersiowych, katarach, kokluszu, influenzie, skrofulozie

Sirolina „Roche"

est Sirolina „Roche" ordynowana przez licznych profesorów i lekarzy. Sirolina podnosi apetyt i powoduje przez to przybytek wagi ciała.

Ponieważ są podstawiane małowartościowe naśladownictwa, żądać zawsze: Oryginalnego opakowania „ROCHE".

Z powodu swego przyjemnego smaku także i przez dzieci lubnie spożywana

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Do nabycia na receptę lekarską w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Bazylea i Wiede ń III 1, Neulinggasse 11.

Ilustr. broszury F. I. „über Erkältungskrankheiten" darmo i opłatnie.